



Próba nowego Monachium

**Rząd Ramadiera łączy się z opiekunami „nie-
winnych” Niemiec — oświadczył Thorez**
**Francuzi wołają jeść czarny chleb — lecz chcą być
wolnym i niezależnym narodem**

PARYŻ PAP. — Przywódca francuskiej partii komunistycznej Maurice Thorez, przemawiając na wiecu w Brest, zaatakował politykę państw anglo-saskich w stosunku do Niemiec.

„Jesteśmy świadkami nowego Monachium — oświadczył Thorez — ponieważ Francja łączy się w swej polityce z tymi, którzy odmawiają jej węgla z Zagłębia Ruhry i lituje się nad biednymi „niewinnymi” Niemcami”.

„Chętnie przyjmijmy pomoc każdego z naszych sojuszników — mówił dalej Thorez — ale jedynie na warunkach, które nie będą naruszały naszej niepodległości i suwerenności narodowej. Nie sprzedamy naszego sumienia za węgiel i pszenicę. Wolimy jeść czarny chleb, lecz być wolnymi”.

MOSKWA PAP. — Agencja TASS donosi, że prasa brytyjska nie opublikowała treści ostatniego oświadczenia ministra Molotowa i nie podała szczegółów wniosku radzieckiego w sprawie pomocy amerykańskiej dla Europy.

Korespondent TASS dochodzi do konkluzji, że przemilczanie argumentów Molotowa w Wielkiej Brytanii jest celowe. Ułatwia to bowiem urabianie opinii publicznej w Wielkiej Brytanii i utrwalenie wpływu amerykańskiej na politykę rządu brytyjskiego.

RZYM PAP. — Przywódca włoskiej partii komunistycznej Palmiro Togliatti oświadczył, przemawiając w Mediolanie, że włoska partia komunistyczna wyraża zgodę na udział przedstawicieli włoskich w dyskusji nad planem Marshalla pod pewnymi jednakże warunkami. Warunki te są następujące:

- 1) nie będzie utworzony żaden blok, skierowany przeciwko Związkowi Radzieckiemu,
- 2) Europa nie może być podzielona na 2 bloki.

3) Włochy nie mogą być podporządkowane interesom kapitalistycznym, sprzecznym z potrzebami gospodarki włoskiej.

4) Włochy nie dopuszczają do żadnej ingerencji politycznej w swe sprawy wewnętrzne.

Togliatti podkreślił, że włoska partia komunistyczna pragnie wziąć udział we wszelkiej formie pomocy dla zniszczonej wojną Europą.

Delegacja czechosłowacka przybyła do Moskwy

PRAGA PAP. — W niedzielę 6 bm. wyjechała do Moskwy czechosłowacka delegacja handlowa, złożona z przedstawicieli ministerstwa handlu zagranicznego, ministerstwa przemysłu oraz przedstawicieli banku narodowego, celem przeprowadzenia rokowań w sprawie zawar-

cia nowej czechosłowacko-radzieckiej umowy handlowej.

MOSKWA PAP. — W niedzielę przybyła samolotem z Pragi czechosłowacka delegacja handlowa w składzie 12 osób.

Święto Odrodzenia Polski obchodzone będzie uroczystie w całym kraju

WARSZAWA PAP. — W związku ze zbliżającym się świętem odrodzenia w całym kraju powstają obywatelskie komitety obchodu, w skład których wchodzi przedstawiciele rad narodowych, stron-

nictw demokratycznych, związków zawodowych, Samopomocy Chłopskiej, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz wojska polskiego.

Komitety te powstają zarówno w mia-

Żniwa - rozpoczęte

KRAKÓW PAP. — Na 1500 glebach powiatów: bocheńskiego, brzeskiego i olkuskiego rozpoczęły się już żniwa. Stan zbóż uległ po ostatnich deszczach znacznej poprawie.

Zboże radzieckie dla Rumunii

MOSKWA PAP. — Agencja TASS donosi z Bukaresztu, że rumuńska rada ministrów wydała następujący komunikat: „rada ministrów stwierdza z zadowoleniem, że Związek Radziecki przyszedł ponownie z pomocą Rumunii, wysyłając znaczne ilości zboża, niezbędnego dla zaopiekania wyżywienia ludności. Rząd rumuński wyraża głęboką wdzięczność rządowi radzieckiemu.”

Wspólna akcja lewicy włoskiej w walce o demokrację postępową

RZYM PAP. — Jak już donosiliśmy, w piątek zakończyły się obrady komitetu centralnego włoskiej partii komunistycznej. Komitet upoważnił kierownictwo partii do podjęcia odpowiednich rozmów z kierownictwem partii socjalistycznej i innych partii demokratycznych, celem skoordynowania akcji, koniecznej do

stworzenia rządu, któryby reprezentował republikańskie siły ludowe.

Oznacza to zaakcentowanie linii politycznej Togliattiego, który na początku obrad zaproponował rozszerzenie frontu demokratycznego i republikańskiego, jako niezbędny warunek kontynuowania walki o demokrację postępową.

Strajk powszechny we Francji proklamują pracownicy państwowi na nadchodzącą sobotę

PARYŻ PAP. — Rząd francuski stanął w poniedziałek w obliczu strajków, zagrażających ze strony urzędników państwowych, do których należą pracownicy pocztowi, instytucji publicznych, arsenału i transportu miejskiego, jak również ze strony przemysłu szklanego i farmaceutycznego.

Komitety strajkowy związku urzędników państwowych zbierze się we wtorek. Podczas gdy premier Paul Ramadier stwierdził, że udzielił odpowiedzi na ich żądania, co do podwyżki płac przed czwartkiem, komitet nakazał już urzędnikom strajk powszechny w sobotę, jeśli żądania ich nie zostaną uwzględnione całkowicie.

Komisja administracyjna CGT ma również zebrać się we wtorek w celu ogólnego zbadania płac rządowych i cen. Przywódcy CGT mają wkrótce odbyć konferencję z premierem Ramadierem w celu omówienia tych kwestii. CGT przyrzeka już pracownikom poparcie w pełni ich żądania.

Inne wiadomości o strajkach we Fran-

cji są następujące: pracownicy paryskiej kolei podziemnej i tramwajów prowincjonalnych oświadczyli, iż solidaryzują się z pracownikami państwowymi i donownie przedstawili żądania podwyżki płac, nad którą rząd zastanawia się blisko rok. Robotnicy i technicy w arsenałach wojskowych zapowiedzieli, że zastrajkują, jeśli nie zostanie im przyzna-

na podwyżka w wysokości tysiąca franków przed piątkiem.

W poniedziałek ogłoszono jednoniowy strajk w przemyśle szklarskim w Paryżu dla zaprotestowania przeciwko odmowie ze strony pracodawców rozpatrzenia żądań robotników w sprawie przyznania premii od produkcji w wysokości 10 franków za godzinę.

Czang-kai-szek w opałach

LONDYN (obsł. wł.) — Z Nankinu donoszą, iż generalissimus Czang-Kai-Szek zwrócił się z przemówieniem do narodu chińskiego, w którym to przemówieniu zapowiada, że rząd uczyni wszystko, co w jego mocy, aby „stłumić powstanie”. Wobec tego, że zawiodły wszelkie próby pokojowego zakończenia konfliktu rząd Kuomintangu został zmuszony do wypowiedzenia komunistom „bezwzględnej wojny”. Czang-Kai-Szek zapowiedział, iż

wkrótce zostanie wydane nowe zarządzenie mobilizacyjne celem stworzenia nowych oddziałów i rezerw wojsk rządowych.

Odezwa Czang-Kai-Szeka jest zwykłą próbą odwrócenia uwagi od sytuacji na froncie, gdzie komuniści odnotowują coraz poważniejsze sukcesy.

Ostatnio wzmożła się również dezercja generałów „rządowych”, którzy przechodzą na stronę powstańców wraz z całym oddziałami wojska.

stach, jak w powiatach i gminach.

Wobec okresu żniw, uroczystości i zabawy na wsi odbędzie się w niedzielę — 20 lipca. W miastach będą urządzone akademia demie w dniu 21 lipca, a 22 lipca zabawy na placach i ogrodach.

Wydział kulturalno- oświatowy Komisji Centralnej Związków Zawodowych polecił związkowym zespołom artystycznym wziąć jak najszerszy udział w obchodach.

Dnia 20 lipca chóry, orkiestry, zespoły taneczne, dramatyczne i recytacyjne po uprzednim porozumieniu się z gminnymi komitetami obchodu święta odrodzenia wystąpią z programami artystycznymi we wskazanych wsiach.

W dniu 21 lipca zespoły wezmą udział w akademiach, urządzanych w porozumieniu z wojewódzkimi komitetami obchodu święta odrodzenia Polski.

Orkiestry wystąpią w tym dniu z publicznymi koncertami w parkach, ogrodach i innych miejscach publicznych.

Dnia 22 lipca zespoły artystyczne związków zawodowych wezmą udział w imprezach organizowanych na wolnym powietrzu. Ponadto przewiduje się zorganizowanie przez związkowe zespoły artystyczne szeregu specjalnych imprez dla dzieci.

Wyrok śmierci na gestapowców

KATOWICE PAP. — Po dwutygodniowej rozprawie zakończył się w Katowicach proces przeciwko trzem agentom gestapo Grolikowi, Kampertowi i Ułczokowi, którym przewód sądowy udowodnił zbrodniczą działalność prowokacyjną w stosunku do polskich organizacji podziemnych. Wszyscy trzej przestępcy zostali skazani na karę śmierci z utratą praw obywatelskich i honorowych na zawsze oraz konfiskata majątku.

Bojkot referendum w Hiszpanii

Lud hiszpański wstrzymał się od głosowania — lub głosował przeciw zamierzeniom gen. Franco

PARYŻ PAP. — Prasa donosi, że partii opozycyjne rozwinęły w dniu referendum intensywną propagandę za bojkotem głosowania. Mimo, że policja i wojsko były w ostrym pogotowiu i aresztowały każdego, kto podejrzany był o agitowanie za bojkotem, udział głosujących w godzinach przedpołudniowych i po południowych był stosunkowo niewielki. Dopiero w godzinach wieczornych agenci policjanci obchodzili domy i grozili represjami za wstrzymanie się od głosowania. Przyczyniło się to do wzrostu frekwencji głosujących bezpośrednio przed zamknięciem lokali wyborczych.

Mimo tych środków nacisku, frekwencja wyborcza w ośrodkach robotniczych była mała. Min. spraw wewnętrznych Blas Perez przyznał na konferencji prasowej, że w dzielnicy robotniczej Madrytu 10 tys. głosujących wypowiedziało się przeciwko projektowi gen. Franco.

„Jag'ello” i „Batory” wyruszyły w rejs

4 bm. wyruszył z Gdyni w pierwszy rejs statek „Jag'ello”, kierując się do Norwegii, dokąd zabral — na letnie wczasy — 124 dzieci i 15 osób personelu opiekuńczego. Po wysadzeniu dzieci polskich w jednym z norweskich portów, statek uda się do Genui, gdzie w jednej ze stoczni przebudowane będą maszyny napędowe.

Tego samego dnia odszedł również z portu gdyńskiego do Nowego Jorku m.s. „Batory”.

a 12 tys. wstrzymało się od głosowania. Zakomunikował on również, że w Barcelonie i Nawarze procent wstrzymujących się od głosowania był największy.

Korespondent agencji Reutersa donosi z Madrytu, że bojkot referendum заточил szersze kregi, niż spodziewano się w kołach urzędowych.

Organizacja faszystowska w Holandii

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Haga, powołując się na dziennik „De Waarheid”, że w Holandii rozwija się ożywiona działalność faszystów wypuszczeni w ciągu ostatnich miesięcy z obozów koncentracyjnych.

Faszystów ci stworzyli organizację pod nazwą „Związek Oporu”, której filie znajdują się w Rotterdamie, Utrechtu i wielu innych miastach holenderskich. Na czele tej organizacji stoi b. hitlerowiec

inż. Krueger. Celem „Związku Oporu” jest zgrupowanie wszystkich b. hitlerowców dla obalenia istniejącego rządu przez zamach stanu. „De Waarheid” wzywa rząd do powzięcia szybkich i zdecydowanych kroków w celu zlikwidowania „Związku Oporu” oraz jego organu prasowego „Nieuwe post”, stanowiącego groźne niebezpieczeństwo dla kraju.

Ostra krytyka posunięć Ramadiera

na posiedzeniu rady krajowej francuskiej partii socjalistycznej

PARYŻ PAP. — Ożywiona debata w sprawie polityki Ramadiera toczyła się na posiedzeniu rady naczelnej francuskiej partii socjalistycznej przez 18 godzin. Leczni mówcy krytykowali Ramadiera, zarzucając mu, że ulega zbyt łatwo ministrom z MRP i z partii radykalów.

Podkreślono również, że Ramadier nie realizuje zaaprobowanego przez SFJO programu nacjonalizacji ciężkiego

przemysłu, planowania gospodarczego i kontroli państwowej nad życiem gospodarczym Francji.

Podczas dyskusji podkreślono również, że premierem rządu, w skład którego nie wchodzi komuniści, nie powinien być socjalista. W najbardziej radykalnym skrzydle odezwały się nawet głosy, domagające się ustąpienia socjalistów z rządu.

Obfoccy Ramadiera w odpowiedzi na ataki lewicy wystąpili z przemówieniami, w których krytykowali działalność francuskiej partii komunistycznej i uzasadniali konieczność współpracy z partiami mieszczańskimi. Domagali się oni również od członków rady naczelnej, aby nie wysuwali żadnych wniosków, które utrudniałyby współpracę socjalistów francuskich z MRP i z radykałami.

Premier Ramadier złożył bezpośrednio przed głosowaniem oświadczenia, w którym zaznaczył, że w obecnym momencie powinni socjaliści kierować rządem francuskim. Ramadier następnie zapowiedział, że w najbliższym czasie wyrazi swe poparcie dla polityki rządu francuskiego w sprawie planu Marshalla.

Z kolei odbyło się głosowanie, w wyniku którego wniosek, upoważniający Ramadiera do zachowania stanowiska premiera, przyjęty został nieznaczna większością. Za wnioskiem tym padło 2576 głosów, przeciwko — 2058 przy 127 wstrzymujących się od głosowania.

Rada naczelna uchwaliła następnie rezolucję, aprobującą plan Marshalla i wyrażającą przekonanie, że „jedynie udział wszystkich narodów europejskich gwarantuje powodzenie planu Marshalla”. W rezolucji wyrażono również nadzieję, że Związek Radziecki wyśle swego przedstawiciela na konferencję, zwołaną na dzień 12 lipca w Paryżu. Rada naczelna zatwierdziła w końcu politykę gospodarczą rządu oraz jego politykę kolonialną.

Zapora przeciw agresji niemieckiej

Premier Gottwald mówi o historycznej doniosłości porozumienia z Polską

BRAGA PAP. — Premier rządu czechosłowackiego Clement Gottwald wygłosił w czasie uroczystości „Dni słowiańskich”, jakie odbyły się w czasie od 4 do 6 bm. w Devínie koło Bratislavy, przemówienie, w którym poruszył niektóre problemy, dotyczące czechosłowackiej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Nawiązując do umów polsko-czechosłowackich premier Gottwald oświadczył: „rokowania jakie w tych dniach przeprowadziliśmy z Polakami w Pradze, i jakie zostały ukoronowane pełnym

sukcesem, stanowią dalszy krok naprzód w rozwoju czechosłowacko-polskiej umowy sojuszniczej. Przez zawarcie tej umowy osiągnięliśmy ostateczny cel, tj. wybudowanie silnego i trwałego wału przeciwko możliwości nowej agresji niemieckiej. Role, jaką umowa ta odgrywa, określa przede wszystkim fakt, iż Czechosłowacja i Polska są najbliższymi i bezpośrednimi sąsiadami Niemiec. W przyszłości więc ponowne próby niemieckiego „Drang nach Osten” natrafią na mocną obronę.

Omnawiając problem niemiecki, premier Gottwald zaznaczył, iż denazyfikacja w Niemczech nie została przeprowadzona gruntownie i że elementy faszystowskie przybierają tam stale na sile. Jednocześnie oświadczył premier Gottwald, iż konferencja moskiewska niedawno wykażała, że jedynie stanowisko Związku Radzieckiego odpowiada żywotnym interesom narodów słowiańskich i że dlatego jego polityka w sprawie Niemiec pokrywa się z polityką reszty państw słowiańskich.

Na marginesie

Za co cierpią ci ludzie

Na zachodzie Niemiec, w uprzemysłowionym okręgu westfalsko - nadrenskim przebywa do dziś ok. 60.000 górników i robotników polskich, których obciąża większość maszyn i tym, bynajmniej nie przyczyniając się do kraju. Ci Polacy stanowią emigrację zarobkową, głównie z ziem b. zaboru pruskiego. Mimo, że wielu z nich przebywa w niebezpiecznej parę dziesiątków lat, zachowują oni, pomijając drobne wyjątki, polskie poczucie narodowe, polską mowę i obyczaj — i dziś, oczywiście, chcą już pracować w kraju.

Niestety, tutaj właśnie zaczyna się dla tych ludzi bolesna i niebezpieczna tragedia. Pojawiają się oni niegdys-obywatelami krajów i mający pozostali niemieckie, zostali uznani przez brytyjskie władze okupacyjne po prostu za... Niemców i wędrującego do pracy. I drugiej części sił, lokalnie czynią niemieckie, zdając sobie doskonale sprawę z polskości tych dawnych emigrantów, nie szczerzą im szynki i utrudniają wszelkiego rodzaju.

Nasi westfalczycy są bici z dwóch stron: i jako rzekomi Niemcy i jako prawdziwi Polacy. Dochodzi do tego, że zabrania im się wszelkiej łączności organizacyjnej, kulturalnej, religijnej; pozbawieni są nawet możliwości słuchania zabobędów w języku polskim. Gdy grupa tych Polaków zwróciła się do angielskiego komendanta jednego z miast Westfalii o pozwolenie na odbycie zamkniętego zgromadzenia polskiego, to osobliwy przedstawiciel władz alianckich skreślił z porządku dziennego punkt, przewidujący... odśpiewanie polskiego hymnu narodowego!

Rząd Rzeczypospolitej już od starego miesiąca prowadzi pertraktacje z władzami brytyjskimi co do powrotu westfalskich Polaków do ojczyzny. Jak dotychczas, starania te nie odniosły skutku, choć ze strony brytyjskiej wyznaczono już — a na stopnie cofano — terminy transportów. Rozumie-my doskonale, komu zależy na przetrzymywaniu tej polskiej siły roboczej w Niemczech, mimo to jednak uważamy, że krzywdom naszych rodaków w Westfalii musi być wreszcie położony kres, to znaczy należy im drogę powrotu do kraju otworzyć szeroko i niezwłocznie. Chcemy wierzyć, że ponownie wszczęte w tej sprawie rokowania przyniosą wynik zgodny z duchem ludzkości i elementarnej sprawiedliwości.

Dla górników polskich z Westfalii dziś jest dzień pracy w Polsce!

Zakaz dzikich strajków w Anglii

LONDYN PAP. — Przewodniczący związku górników Will Lawther uprzedził członków związku, których liczba

sięga 700 tysięcy osób, że za strajki t. zw. „dzikie”, tj. nie mające poparcia władz związku, górnicy będą mogli być pociągani do odpowiedzialności sądowej.

Włókniarze radzą

Skuteczna akcja zahamowania drożyzny

Na jesieni nowe wybory do Rad Zakładowych

W gmachu Związków zawodowych odbyło się w dniu wczorajszym plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego robotników i pracowników przemysłu włókienniczego. Na posiedzeniu obecnych było 11 członków Zarządu oraz 54 delegatów z oddziałów terenowych z całej Polski.

Pierwszy zabrał głos tow. Burski, przewodniczący Zarządu Głównego Włókniarzy.

Tow. Burski zreferował zebraniom centralne zagadnienie ostatniego posiedzenia Komisji Centralnej Związków Zawodowych. — Zagadnienie walki z lichwą i spekulacją. W walce tej ruch zawodowy ma już do zanotowania poważne sukcesy. Akcja przeciwko drożyznie wszczęta przez poszczególne oddziały Zw. Zawodowych, przyczyniła się do zahamowania spekulacyjnej. W całym kraju zahamowany został wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby, a w niektórych wypadkach zaobserwowano znaczną obniżkę tych cen. Dalszy spadek cen i ukroczenie orgii spekulacyjnej zależne jest od samych Zw. Zawodowych i ich zdecydowanego udziału w akcji przeciwdrożynianej.

W dalszym ciągu swego przemówienia tow. Burski oznajmił zebraniom, że w wrześniu lub październiku odbędą się nowe wybory do rad zakładowych. Dotychczasowe Rady Zakładowe

w bardzo wielu wypadkach nie zdaly swego egzaminu.

Częstokroć R. Zakładowe prowadzą pertraktacje z Inspektoratm Pracy, lub zawierają inne sprawy dotyczące bytu robotników, zaniebawszy porozumieniami z właściwymi oddziałami Związku. Wpływa to ujemnie na tok pracy samych Rad Zakładowych i przyczynia się do oderwania robotników od ich organizacji zawodowej. Przyszłe Rady Zakładowe muszą stać się przedłużeniem Związków Zawodowych na terenie zakładu pracy.

Wybory do Rad Zakładowych będą równe, bezpośrednie i proporcjonalne. Związki Zawodowe będą się starały, by do wyboru zostały wystawione jednolite listy, na których figurować będą członkowie obu partii robotniczych i bezpartyjni członkowie Związku.

Na zakończenie swego referatu, tow. Burski położył nacisk na sprawę unowocześnie-nia prasy związkowej, która powinna być intensywnie kolportowana przez wszystkie oddziały Związku.

Po przerwie odbyła się dyskusja, w której zabierali głos poszczególni członkowie zarządu oraz delegaci oddziałów.

W dyskusji podniesiono sukcesy poszczególnych oddziałów Związku w walce ze speku-

lacja. Wielkimi osiągnięciami pod tym względem poszczycić się może miasto Wałbrzych.

Delegaci z oddziałów położonych na ziemiach zachodnich podkreślali brak dostatecznej ilości fachowców dla przemysłu pracującego na tych ziemiach.

Odpowiadając na interpelacje zadane w toku dyskusji tow. Burski oświadczył, że komisje cennikowe będą dążyły do wprowadzenia możliwie jednolitych cen na terenie całego kraju z uwzględnieniem kosztów transportu i innych kosztów handlowych. Ponadto tow. Burski oznajmił zebraniom, że Komisja Centralna Zw. Zawodowych zgłosiła do Rządu wniosek o stworzenie na terenie Centralnych Zarządów Przemysłowych, Rad Nadzoru Społecz-nego, w których zasiadali by przedstawiciele Zw. Zawodowych. Tow. Burski polecił również zwrócić uwagę na pracowników, pracujących w prywatnych zakładach pracy i zakładach przemysłu miejscowego. W wielu wypadkach pracownicy ci nie są jeszcze ujęci organizacyjnie i nie mają kontaktu ze Związkami Zawodowymi.

Po odczytaniu protokołu Komisji Rewizyjnej odroczone zebranie do dnia następnego.

PROMYK

Napisal

Włodzimierz Słobodnik

Mały beben

czyli, jak mały Jacques (czytaj „Jak”)

Kubus był paryskim gazetciarzem. Po francusku brzmi to imię „Jacques”. Zduny, szewcy, krawcy i murarze Na ulicach go pytali tak:

— Co tam słysząc na szerokim świecie? Co nowego, Kuba, dziś w gazecie? Czy ludowi wszędzie chleba brak?

Pisma im sprzedawał małe, Co niewielki był jak palec, Mały beben, ty — Jacques!

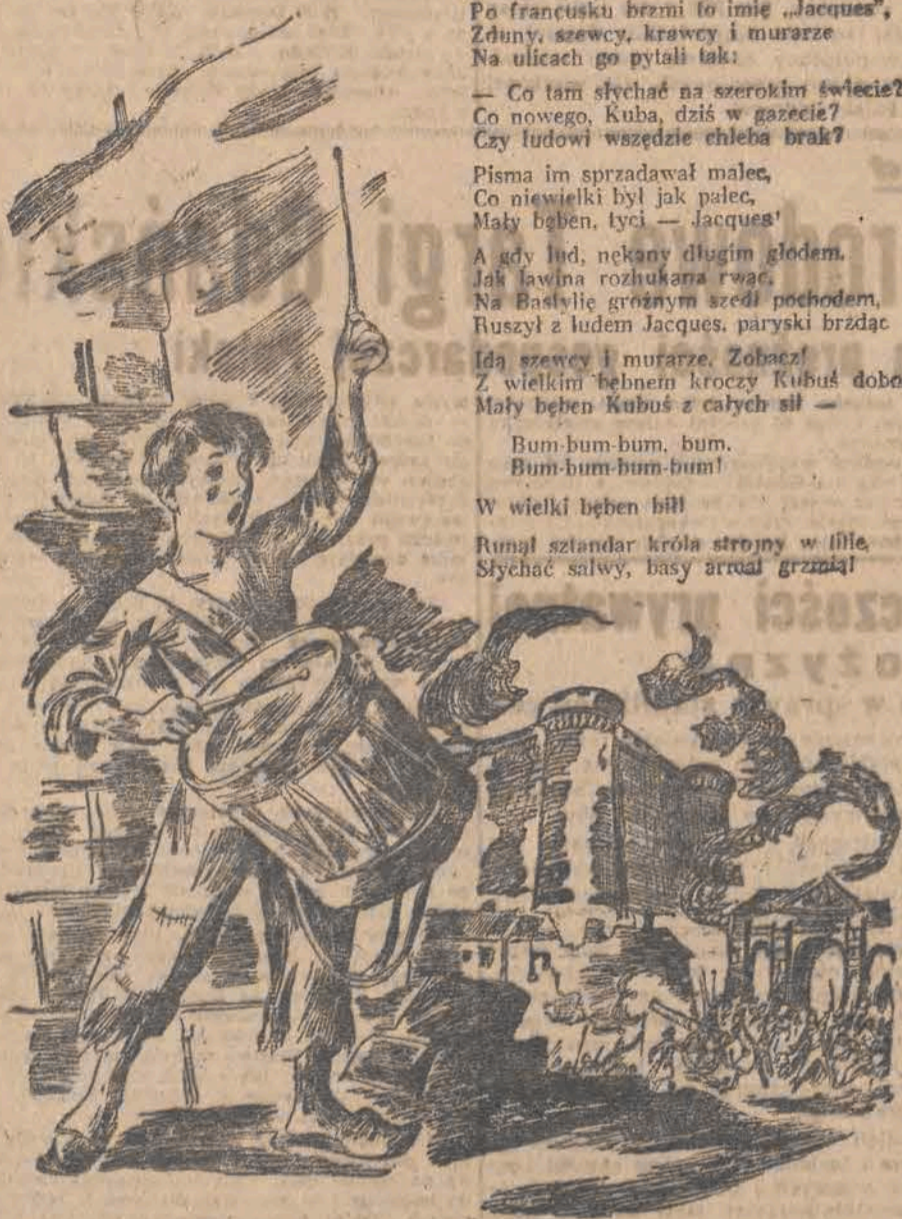
A gdy lud, nekany długim głodem, Jak lawina rozrukana rwąc, Na Bastylie groźnym szedł pochodem, Ruszył z ludem Jacques, paryski brzdąc.

Idą szewcy i murarze, Zobacz! Z wielkim bebnem kroczy Kubus doboz, Mały beben Kubus z całym sił —

Bum-bum-bum, bum, Bum-bum-bum-bum!

W wielki beben bił!

Ruzył sztandar króla strojny w lilie, Słysząc salwy, basy armat grzmiał!



i wielki beben

Ilustrowal

Jan Marcin Szanceł

zdołali Bastylę w dniu 14 lipca 1789 roku

Lud paryski zdołał już Bastylę, Mały Kubus również zdołał ją.

Po bitewnym trudzie i mozole Sankiuloci¹⁾ tańczą karmaniole.²⁾ Leci z nimi w tańcu, niczym ptak, Dzielny doboz, męzny małec, Co niewielki jest jak palec, Mały beben — ty — Jacques.

A że cudów meštwa dokazywał, A że marsza dzielnie bebnął smyk, Małym bebnem odłód nie nazywał Małeńkiego bohatera nikt.

I mówili męzni sankiuloci: „To ci wojak, dzielny żołnierz to ci! Tak należy walczyć, właśnie tak! Ze był Jacques wojakiem śmiałym, Nie jest Jacques już bebnem małym, Wielkim bebnem jest nasz Jacques!”

¹⁾ Powstanie z okresu Wielkiej Rewolucji
²⁾ Pieśń rewolucjonistów.



O małym Tadku, stryjku delegacie i grubym szabrowniku

Ciąg dalszy)

Tadek przepadał za swym strykiem. Nie myślcie czasem, że to za jego podarłi Intenionowe. Zaręczam wam, że nie — a Tadek dobrze znam. Lubił go, bo strytek był taki jakiś, że go wszyscy lubili. Patrzy mu więc teraz błagalnie w oczy, zerka na idące koło niego „adintantki” i baka nieśmiało:

— Stryju, ja tego... czy mi stryj pozwoli?...

Pan Stanisław z trudem wstrzymuje się od śmiechu, ale nie daje tego po sobie znać, tylko poważnie zwraca się do niewiast:

— Pani Kubiakowa, panno Walczakówna, zabierzemy ze sobą tego smyka? — A dlaczego nie! — śmieje się Kubiaczka — ja go wezmę za rękę...

Takiej zniewagi Tadek się nie spodziewał. Jego, Tadeka, wziąć za rękę?! Jego, ucznia IV klasy?!

Znienawdził w tej chwili wszystkie kobiety na świecie i nawet rodzony stryj Stanisława. Nie powiedział o tym wszystkim ani słowa. Najężył się tylko, żeby zacisnąć i powłóki za nimi — ze złością i buntem w sercu. A tamtych troje jakby nigdy nie.

— Kogo teraz pojedziemy „capnąć”? — pyta Walczakówna.

— Może piekarza? — podsuwa stryjek.

— Stuszna racja, nawet mi akurat trzeba chleba na kolację — mówi Kubiakowa, a zwracając się do Tadeka:

— Pójdiesz ze mną, synu, chleba kupić? A miej głowę na karku i oczy też wszędzie, gdzie trzeba!

Chłopak, oczywiście, nie dał się dwa razy prosić, nawet o swoim żalu zapomniał.

Za chwila byli już w sklepie.

Piekarz, starszy jegomość — gęba jak trzy księżycy w pełni, pośrodku łysej głowy sterczy mu kilka włosów jak pedzelek, którym Tadek maluje baranki wielkanocne. Świdrujące oczki latają na prawo i lewo — widać od razu, że to chytra sztuka.

— Proszę bochenek chleba żywniego — zwraca się do niego pani Kubiakowa. — Nie ma już chleba, szanowna pani, może buteczki?...

Kubiakowa udaje zmartwioną. Tymczasem Tadek, niczem mały detektyw puścił w ruch nie tylko oczy, ale i uszy, a nawet nos. Ten ostatni ostrzegł go najpierw, że chleb tu gdzieś w pobliżu jest. A potem oczy: widzi Tadek, że piekarz kręci się jakoś niespokojnie, że coraz to zerka na lewo w stronę sprzedawczyni. Wyteża Tadek słuch i chwytą szepcane, urywane słowa:

— Pani poczeka... po starej znajomości... 150 złotych...

Chłopak nie ma już teraz żadnej wątpliwości. Chleb jest, ale dla znajomych, ale za 150 złotych...

Myśli szybko, jak błyskawica, latają w głowie Tadeka. Już wie, co ma robić.

Nawet Kubiakowa nie spostrzegła jak małe wyślizgnął się ze sklepu. A on już jest za przepierzeniem, już przeszedł korytarz, już tam włożył do jednej i drugiej komory i wreszcie wylądował na ulicy koło stryja. Za chwilę pan Stanisław stoi już przy ladzie:

— Proszę o 1 kg chleba. — Nie ma już, panie złoty, nie ma ani okruszynki. Spółdzielnia nie dała mi maki...

A na to pan Stanisław wesóło:

— A niechno pan dobrze poszuka w komorze — pan pewnie zapomniał — starczy dla wszystkich i jeszcze na jutro coś zostanie...

Gdyby w tej chwili uderzył grom z jasnego nieba, nie wywołałby takiego rumoru jak te słowa stryja. W jednej chwili sklep jakoś zapelniał się szczerze ludźmi. Tłocza się kobiety, wyrostki, a wszystkie hałasuje i krzyczy: „Spekulant! szabrownik! złodziej!”

Nasz Tadek jakby go kto na sto koni wsadził. Krzyczy razem ze wszystkimi, proponuje obejrzenie „miejsca zbrodni”:

— O tam, w korytarzu, pełno chleba — ja pokażę!

A winowajca — czerwony jakby go farba pomalowali — chce mówić, ale tylko bełkoce, a ręce latają, mu jak zwariowane, a pedzelek na głowie aż mu klapnął na czoło.

Skończyło się to wszystko bardzo szybko i prosto: chleb z komory powędrował do koszyków gospodyni (a że tańiej niż po 150 złotych, to chyba jasne) Starczyło dla wszystkich — jak przewidział stryjek, no i jeszcze jeden protokół poszedł do Komisji Specjalnej.

Najgorzej jednak wyszedł na tym nasz mały detektyw: późno wrócił do domu, zapomniał kupić i chleba i kiełbasy i oberwał za to wielkie lanie od mamy.

H. W.

Dzieci piszą do „Promyka”

Drogi „Promyku”!

Z drżeniem ręki piszę do Ciebie. Chciałbym z Tobą współpracować, ale Ty na moje listy nie odpowiadasz. Powiedz — dlaczego? Ja, który tak kocham Ciebie, wyczekuję tego wtorku jak słońca w zimie, gdy biorę do ręki „Promyk” i czytam, to dla mnie nie ma żadnej odpowiedzi. Serce łamie się i pęka na dziesiątki części i lzy padają na szpalty „Dzieci piszą do Promyka”.

Kochany „Promyku”, który jesteś jedyną podporą w utworach moich, chciałbym, abyś przeczytał moje książki. Jeżeli odpiszesz mi dn. 30, już 1 lipca będą one u Ciebie w redakcji. A więc, „Promyku”, znajdź i dla moich utworów i odpowiedź trochę miejsca w Twoim piśmie. Napisz i o poprzednich listach. W oczekiwaniu pozostaję

Rutkowski Ignacy

Odpowiedź redaktora!

Drogi Ignasiu! Zgrywasz do Ciebie i urwis chyba niegorszy, bo przecież te straszne lzy i serce w strzępach to taki sobie tylko „kant” (o tego „urwisa” krwili sobie nie psuj — ja urwisów lubię). O twoich utworach powiem ci szczerze — jak dobry kolega: z wierszami daj lepiej spokój „Jużby — kłóży, brzozy — prozy”, to nie poezja. O ile zaś chodzi o Twoją prozę, to może nawet i nieźle piszesz, ale dotychczas nie ciekawego w tym nie znalazłem. Bo i cóż ciekawego, w tym, że dwaj chłopcy wytkli kamieniami trzeciego, lub też, że jakaś śpiwaczka wygłupia się w jakimś kabarecie? Rysunki Twoje podobają mi się, ciekaw również jestem „Pana Tosi”. „Gazeciarczy” możesz odebrać w redakcji. Napisz mi, ile masz lat, czy chodzisz do szkoły i do której klasy, czy masz rodziców i co robią, jak ci przeszedł egzamin, i czy jedziesz na kolonie letnie i najważniejsze: nie bądź na mnie zły, a na znak zgody — daj łapę!

Redaktor



Kronika m. Kutna Komu wieszujemy

Sroda, 9 lipca 1947 r.
Dziś: Weroniki
Jutro: 7-Bci Męczenników

Telefony

Pow. Urząd Bezp. Publ. — Nr 37
Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 35
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Prezydium Pow. Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
Urząd Zdrowia — Nr 91
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 3
Apteka „Pod Orłem” — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego” Powiatowy Referat Kultury i Sztuki, Kutno, ul. 29 Listopada 1, tel. Nr. 17.

Działalność Funduszu Ziemi

Długoterminowe pożyczki na urządzenie gospodarstw parcelacyjnych

Zakres działania i obowiązków Funduszu Ziemi określony jest art. 5 Dekretu P.K.W.N. z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu Reformy Rolnej. Artykuł ten głosi, że z Państwowego Funduszu Ziemi pokrywane będą wszelkie wydatki związane z przeprowadze-

niem Reformy Rolnej, oraz udzielane będą pożyczki na urządzenie gospodarstw, oraz na inwestycje w gospodarstwach.

Jak z tego wynika, nie należy do obowiązków Funduszu Ziemi normalna, bieżąca obsługa zapotrzebowań kredytowych rolników, lecz

jedynie w zakresie obowiązków Funduszu Ziemi wchodzi ten typ pożyczek, które ułatwiają nowopowstałym gospodarstwom przełamanie pierwszych, wstępnych trudności, i doprowadzenie tych gospodarstw do stanu normalnej wydajności. Przesądza to jednocześnie i charakter pożyczek, które muszą być długoterminowe i bardzo nisko oprocentowane.

Od dnia 3 maja b.r. Fundusz Ziemi przystąpił poraz pierwszy w czasie swego istnienia do udzielenia pożyczek. Wyasygnowano dotychczas kwotę ponad 40 mil. złotych na zakup krów dla najbiedniejszych parcelantów.

W czerwcu w porozumieniu z Ministerstwem Ziemi Odzyskanych rozpoczęto akcję udzielenia pożyczek. Wyasygnowano dotychczas kwotę ponad 40 mil. złotych na zakup krów dla najbiedniejszych parcelantów.

W czerwcu w porozumieniu z Ministerstwem Ziemi Odzyskanych rozpoczęto akcję udzielenia pożyczek na zakup koni nowoosiedlom parcelantom na Ziemiach Odzyskanych, poprzez spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze. Na zapoczątkowanie akcji wyasygnowano narazie do 20 mil. zł. Akcja ta przeprowadzona będzie nadal, stopniowo potęgując się, w zależności od sytuacji finansowej Funduszu Ziemi. Ponieważ w okresie letnim rolnicy spłacają stosunkowo niewiele swych zobowiązań, należy się liczyć z tym, że dalszy wybitny wzrost zarówno wpływów Funduszu Ziemi, jak i dalsze wybitne rozszerzenie akcji kredytowej, nastąpi w miesiącach jesienno-zimowych.

W roku 1946 wpływy z tytułu zobowiązań rolników za nadział ziemi i inwentarza wyniosły około 70 milionów zł. Powyższą kwotę pochłonęła L.z.w. administracja przejściowa Funduszu Ziemi, obejmująca 60 tys. ha resztovek, w tym pewną część nieużytków. W roku ubiegłym nie było więc mowy o kredytowaniu potrzebujących rolników. Wiosną b.r. przystąpiono do likwidacji administracji przejściowej, przekazując resztki Państwowemu Zarządowi Nieruchomości Ziemi, lub w dzierżawę poszczególnym instytucjom.

Wpływy za nadział ziemi i inwentarza w pierwszym kwartale b.r. wyniosły 38 milionów złotych; w kwietniu mniej więcej tyle, ile w styczniu lutym i marcu razem. W maju — dały one okragie 100 milionów złotych; w pierwszych dwu tygodniach czerwca — około 90 milionów złotych. Wzrost wpływów zawdzięczać należy między innymi szerokiemu udziałowi czynników społecznych w akcji Funduszu Ziemi. Pamiętajmy przy tym, że normalnie wpływy w miesiącach przednowkowych są niewielkie, w miesiącach letnich maleją bardzo wydatnie, natomiast wzrastają silnie w miesiącach jesienno-zimowych. Jak wynika z powyższego, oraz z przytoczonych cyfr, aktywność Funduszu Ziemi od początku 2 kwartału b.r. niezaprzeczalnie wzrasta.

„Śpiące kasy” na stacji wywołują sarkania podróżnych

Kutno, jako stacja węzłowa daje do skonałe połączenia z całą Polską.

Jednak my, mieszkańcy Kutna, nie możemy korzystać z kas biletowych, które w godzinach największego nasilenia pasażerskiego, są oblezione przez podróżnych, a z dwóch okienek kasowych, jedno z reguły jest zamknięte. Nabycie biletu w godzinach rannych, kiedy to zbiegają się pociągi do Warszawy, Łodzi, Torunia, Plocka i Łowicza, jest prawie niemożliwe.

Wtedy (od godz. 5.30 do 6.20), oprócz miejscowych pasażerów duża ilość podróżnych, którzy przesiadają w Kutnie, oblega okienka kasy, zwracając na porządku kutnowskie, że jedynie na naszej stacji nie można otrzymać biletów, podczas gdy na innych stacjach wszystkie kasy są czynne.

Jak „sprawnie” pracują nasi kasjerzy, niech świadczy fakt, że kasjer ob. S., na wypisanie jednego biletu potrze-

buje aż siedem minut czasu (stwierdziłem z zegarkiem w ręku). A tymczasem megafony zapowiadają odejście pociągów... Część podróżnych wybiega na peron bez biletów i w ostatniej chwili skacze do pociągów.

Konduktor powołując się na przepisy kolejowe, nie uwzględnia zniżek, które przysługują na legitymacje służbowe. Trzeba płacić normalny bilet i dołatek za wypisanie biletu, co często znów komentowane jest jako „zmowa” kasjerów z konduktorami, którzy podobno mają z tych wypisywanych biletów pewien procent dla siebie.

Wywijuje to słuszne sarkania pasażerów.

Praca kolejarzy, szczególnie w okresie wzmożonego ruchu turystycznego nie jest łatwa, ale trzeba znaleźć sposoby na uporządkowanie niedomagani w kasie stacji kolejowej Kutno.

K. K.

Apel do pracowników kolejowych nowego zarządu koła ZZK w Kutnie

Na Walnym Zgromadzeniu Członków Koła ZZK w dniu 27 czerwca 1947 roku, wybrany został nowy Zarząd naszego Koła, który na pierwszym swoim posiedzeniu w dniu 30 czerwca 1947 r. zgodnie z art. 21 pkt. 2 statutu ZZK ukonstytuował się jak następuje: Prezes — kol. Rojewski Władysław, Wiceprezes — kol. Zalewski Antoni, sekretarz — kol. Biller Michał, skarbnik — kol. Fangrat Zygmunt, z-ca skarbnika — kol. Dzioba Wincenty.

Członkowie Zarządu: Sawicki Apolinary, Czerwiński Kazimierz, Jankowski Stanisław, Luczak Jan, Wraga Rudolf, Grochowski Roman.

Koledzy! Jako członkowie Związku ZZK musimy pamiętać o wielkich zadaniach jakie przed Związkiem tym stoją i musimy wiedzieć, że zadania te wyko-

namy i skuteczniej poprowadzimy prace zmierzając do poprawy naszego bytu i odbudowy Państwa naszego, jeżeli nasz Związek Zawodowy ZZK będzie jednolity i jedyny wśród kolejarzy. Dlatego podając skład nowo wybranego Zarządu naszego Koła zwracamy się do Was Koledzy-członkowie tego Koła z apelem o pogłębienie wartości i spójności naszych szeregów w ZZK oraz o pomoc i współpracę z Zarządem Koła, pamięta-

jąc, że swoich spraw musimy sami pilnować.

Zarząd Koła ze swej strony przyrzeka, że zadania swoje będzie się starał wypełniać w imię Waszych interesów, dla dobra ogółu bez względu na przynależność partyjną, czy też bezpartyjną — i dla dobra Polski Demokratycznej.

Niech żyje Polska Demokratyczna!
Niech żyje jednolity Związek ZZK!

Łowicz buduje wodociągi

Wojna i okupacja zadały Łowiczowi bardzo poważne straty, zarówno wśród ludności, jakoteż w nieruchomościach.

Podczas kampanii wrześniowej w 1939 r. zostało spalonych i zombardowanych 214 budynków, przeważnie w śródmieściu. Między

innymi legło w gruzach przy rynku Kościuski gimnazjum Poniatowskiego, do którego uczęszczali znakomity malarz Chełmoński i architekt Noakowski, poważnie została uszkodzona piękna kolegiata.

Natychmiast po ukończeniu działań wojen-

nych Łowicz przystąpił do leczenia odniesionych ran.

Kosztami około 3 milionów złotych odbudowano szkołę powszechną w Bratkowicach, spaloną w styczniu 1945 r. przez uciekających Niemców. Nowoczesny gmach, wspaniałe urządzenia, widne sale dla 600 dzieci są dumą Łowicza i jego burmistrza, tow. E. Konopackiego. Jest to najpiękniejszy gmach szkolny w Polsce. Gdy bawiła w Łowiczu delegacja szwedzka, członkowie jej nie mogli znaleźć słów uznania i zachwytu dla budynku i urządzeń. Obecnie jest na ukończeniu budowa sali gimnastycznej przy tejże szkole. Ponadto wyremontowano szkoły przy ul. Kaliskiej, Żymierskiego, barak szkolny przy ul. św. Ducha i „Dom Dziecka”, obok lasu miejskiego dla półkolonii letnich.

Do największych bolączek miasta należy sprawa wodociągów i kanalizacji. Łowicz posiada zaledwie 8.000 m. rur wodociągowych. Obecnie rozpoczęto zakładanie dalszego tysiąca metrów, kosztem około półtora miliona złotych.

Wodociągi będą doprowadzone do sieci miejskiej, w której odbywa się obecnie remont.

Najgorzej przedstawia się sprawa kanalizacji i odwodnienia dość wielkiego miasta. Prace te przewidziane są w trzyletnim planie, gotowe są plany robót, lecz wszystko rozbija się o brak kredytów, w sumie około 10 milionów złotych. Wszelkie starania i zabiegi pozostają bez skutku. Gdyby miasto otrzymało narazie 2 do 3 milionów złotych, można byłoby rozpocząć roboty.

W dalszym planie przewidywane jest utworzenie gładkiej nawierzchni na reprezentacyjnym rynku Kościuski, oszpconym „kocimi łbami”, oraz zasadzenie około tysiąca drzew na ulicach.

Miasto znajduje się w trudnych warunkach finansowych. Nie posiadając przemysłu, utrzymuje się z opłat targowych, dochodów płynących z okolicy oraz licznych wycieczek. Ostatnia podwyżka cen biletów kolejowych wpłynęła już ujemnie na frekwencję turystów. Mimo tych kłopotów i trudności finansowych budżet miasta zamyka się nadwyżką.

Huragan nad Zieloną Dąbrową

Grad wielkości kurzego jaja wybił zwierzęta i ptaki i pomroził robotników rolnych. 600 ha ziemi zrównane z ziemią

W ubiegły piątek nad kilku gminami pow. radomszczańskiego przeszła burza o straszliwej sile. Przy akompaniamencie potężnych grzmotów nastąpiło oberwanie się chmur.

Ulewny deszcz obniżył temperaturę poniżej zera a następnie zaczął padać grad o wielkości kurzego jaja. W mgnieniu oka grad pokrył całe pola do wysokości kilkudziesięciu centymetrów, co przypominało żywcem pejzaż zimowy.

Po upływie godziny burza uspokoiła się. Przerażeni mieszkańcy wyszli z domów i ujrzeli swoje pola w stanie kompletnego zniszczenia. Tam gdzie rosło żyto, pszenica, owsy i kartofle pozostało gołe pole, gdyż nawet słoma została zabrana przez wodę.

Na polach leży pełno zabitych zajęcy, kuropatw, wron i innych ptaków.

Ludzie zajęci w tym czasie pracą w polu zostali przysypani gradem i doznali poważnych odmrożeń ciała, tak że musiano ich przyprowadzać do przytomności.

Rozszalały żywioł poczynił także

straszne spustoszenia w budynkach. Jedną zagrodę spłonęła doszczętnie, a drzewa w ogrodach pozostały bez liści i gałęzi. W sadach sterczą tylko połamane kikuty konarów i odarte z kory pnie.

Drób gospodarski został gradem wybity. W całej Zielonej Dąbrowie pozostało tylko 10 kur.

W obrębie wsi Zielona Dąbrowa uległo zniszczeniu 400 ha obslanego gruntu — zniszczenie wynosi tutaj okragie 100 procent. Wieś Olbrachcice została zniszczona w 70 procentach. Wieś Ulesie w 30 procentach. Szkody wyrządzone przez szalejącą burzę przekraczają 100 milionów złotych.

Więści z kraju

OTWARCIE WYSTAWY PIAŚNICKIEJ

W Gdyni otwarto wystawę pamiątek po zamordowanych ofiarach Piaśnicy. Wystawa zorganizowana została przez PZZ. Obok księgi pamiątkowej, z imiennym spisem zidentyfikowanych ofiar, znajdują się tu protokoły ekshumacyjne oraz 11 dużych gablot, zawierających fotografie i różne przedmioty, znalezione przy zwłokach pomordowanych. Większość przedmiotów zachowała się dość dobrze, i może przyczynić się do zidentyfikowania dalszych ofiar. W gablotach z fotografiami kilkanaście zdjęć przedstawia wstrząsające sceny z ekshumacji.

PLOTKARZE UKARANI

Przed Trybunałem Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu odbyła się rozprawa prze-

ciwko kierownikowi szkoły powszechnej w Poznaniu Władysławowi Uszko oraz pracownikom D.O.K.P. Janowi Brylczakowi i Alojzemu Szumińskiemu, oskarżonym o szerzenie fałszywych i szkodliwych plotek, godzących w obecny ustrój Państwa Polskiego. Tybunał skazał Uszko Władysława na 5 lat więzienia, z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg 2-ch lat. Brylczaka Jana na karę więzienia lat 4 i Szumińskiego na karę więzienia lat 2.

125-KROTNY WZROST PRODUKCJI ZAPALEK

Olsztynska Fabryka Zapalek, która w pierwszych dniach produkcji w ubiegłym roku rzuciła na rynek 1.000 pudełek zapalek dziennie, produkuje dzisiaj w ciągu 8-godzinnej dnia pracy 125.000 pudełek.



UWAGA!

członkowie komitetu dzielnicowego „Śródmieście”
Dzisiaj, dnia 8 lipca odbędzie się posiedzenie plenum komitetu. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

UWAGA!

sekretarze kół „Śródmiejskiej-Lewej”
Dzisiaj, dnia 8 lipca o godz. 16 odbędzie się w lokalu dzielnicowym przy ul. Południowej 11 odprawa wszystkich sekretarzy kół partyjnych. Sprawy bardzo ważne. Stawiennictwo obowiązkowe. Komitet.
Dzisiaj odbędą się zebrania następujących kół:

GÓRNO-PRAWA:

PZPB Nr 8 b. koło 8 o godz. 13.30.
PZPB Nr 4 koło 1 o godz. 13.30.
Fabryka Taśm i Sznurowadeł Nr 12 koło 1 o godz. 14.
Wojewódzka Komisja Apropowacyjna o godzinie 15.

DZIELNICA GÓRNO:

PZPB Nr 7 (dawn. Eizenbraun) II zmiana o godz. 13.
PZPW Nr 6 (dawn. Leonard) II zmiana o godz. 13.30.
CZPB Nr 3 (dawn. Beyer) tkalnica I II zmiana o godz. 14.
Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych o godz. 16.
Młyn „Korona” o godz. 17.

RUDA PABIANICKA:

Horak Tkalnica o godz. 13.
„Horak” oddział I (dawn. Miller) o g. 13.
„Starorudzka” (oddział III) szewcy i krawcy o godz. 13.

UWAGA!

dzisiaj o godz. 17 odbędzie się zebranie sekretarzy wszystkich kół dzielnicowych.

SALUTY:

Firma „Mewa” o godz. 15.

SRÓDMIEŚCIE-LEWE:

Arma dawn. Kleinman koło 3 o g. 13.30.
Firma „Heinze” o godz. 14.
Centrala Odpadków koło 4 o godz. 15.30.
Dyrekcja Kln Objazdowych o godz. 16.
KEŁ koło II-gie o godz. 16.
KEŁ koło 8-me o godz. 16.
KEŁ koło 13-te o godz. 16.
PWPW godz. 16.

GÓRNO-LEWA:

PZPW Nr 5 o godz. 14.
PZPW Nr 5 o godz. 14.
Państwowe Zakłady Przemysłu Konfekcyjnego Nr 2 o godz. 14.
PZPW Nr 3 o godz. 15.30.
Dom Propagandy o godz. 15.30.
Zjednoczenie Przemysłu Precyzyjno-Obrotowego o godz. 16.

STAROMIEJSKA:

Koło PPR Urzędu Wojewódzkiego (egzekutywa) o godz. 9 rano.
PZPB Nr 2 (dawniej Poznański) koło tkalni o godz. 14.

WIDZEW:

CZPB Nr 16 (Nielarnia) Posiedzenie Komitetu Fabrycznego o godz. 14.
CZPB Nr 16 — biuro — o godz. 16-ej.

SRÓDMIEŚCIE:

Zarząd Miejski — Wydział Plantacji Okręg 4 — godz. 14.
Urząd Pocztowy Łódź I o godz. 15.
RTPD o godz. 15.30.
Zjednoczenie Przemysłu Gumowego o godzinie 15.30.
Zjednoczenie Przemysłu Pończoszniczego o godz. 16.
Zjednoczenie Przemysłu Jedwabniczego o godz. 16.
Warsztaty Miejskie o godz. 16.
Zw. inwalidów o godz. 17.

UWAGA! UWAGA!

Dzisiaj, dn. 8.8 o godz. 18-ej odbędzie się w lokalu dzielnicowym odprawa instruktorów dzielnic Górnej.

Co nowego w ZWM

UWAGA, ŻYCIOWCY

W dniu 9 lipca o godz. 20-tej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 48 odbędzie się zebranie sekcji Prawno-ekonomicznej.

Ze sportu

**W przededniu mistrzostwa Polski
Krakowianin Kupczak w doskonałej formie**

W przyszłą niedzielę odbędzie się w Łodzi torowe mistrzostwa Polski w kolarstwie. Tytułu mistrza Polski w sprincie bronić będzie krakowianin Kupczak, który najprawdopodobniej stoczy pojedynek w finałach z łodzianinem J. Bekiem, tak dobrze znanym łodzianom.
W roku ubiegłym w Krakowie Bek

dwukrotnie uległ w finale Kupczakowi głównie wskutek wadliwej taktyki. Krakowianin był jednak w roku zeszłym szybszy od łodzianina. Miał przede wszystkim lepszą końcówkę zawdzięczając której w finale pierwszym pokonał Beka o ćwierć koła na samej taśmie.
Od roku ubiegłego Bek poczynił duże

postępy. Przyznał to otwarcie sam Kupczak po ostatnim pobycie w Łodzi podczas którego uległ Bekowi na torze w Helenowie.

Porażka ta jednak nie speszyla krakowianina. Za przyczynę jej podawał nieprzespaną noc i brak treningu. Zapytany co myśli o zbliżającym się pojedynku z Bekiem na mistrzostwach Polski, Kupczak dał pewną siebie odpowiedź:

— Mistrzostwa Polski nie oddam!

Bek, wiemy to na pewno, do mistrzostwa Polski przygotowuje się bardzo starannie i da z siebie wszystko, aby w Łodzi zrewanżować się swemu rywalowi. Czy mu się to uda zobaczymy.

Kupczaka jednak w żadnym wypadku lekceważyć nie można. Ostatnio znowu osiąga w Krakowie doskonałe czasy i jest zdaje się u szczytu swej formy.

Podczas niedzielnych zawodów w Krakowie Kupczak wygrał wyścig sprinterowski przed Motyką w doskonałym czasie 12,2 sekundy na ostatnich 200 metrach (!).

ŁOZ Kolarski już „całą parą” przygotowuje się do niedzielnej imprezy, która niewątpliwie ściągnie tłumy do Helenowa, tymbardziej że będą to pierwsze mistrzostwa Polski rozegrane w Łodzi. Do tej pory zaszczytu tego dostępowaly jedynie Warszawa, gdy posiadała swój piękny tor na Dynasach i drugi na stadionie Legii, oraz Kraków. Łódź mistrzostwa Polski organizuje po raz pierwszy u siebie, chociaż łodzianie dwukrotnie zdobywali czerwone koszulki z białymi orłami (Szmidt i Puszc).

**To byłby mecz!
Chmielewski chce walczyć w Łodzi**

Jak donosi w jednym ze swoich listów do „Przeglądu Sportowego” Henryk Chmielewski, łodzianin nosi się z zamiarem odwiedzenia Polski, a przede wszystkim Łodzi, gdzie przebywa jego matka.

Przy okazji Chmielewski zapytuje się czy nie dałoby się przy tej okazji zorganizować w Łodzi jakiegoś meczu, w którym spotkałyby się z jakimś zagranicznym pięściarzem zawodowym.

Propozycję Chmielewskiego nie wiemy czy należy brać poważnie. Gdyby jednak Chmielewski rzeczywiście zdecydował się na przyjazd — to warto by było pomyśleć o takim spotkaniu.

Nasze fundusze olimpijskie taka impreza zasiliłaby bardzo poważnie.

Ale mecz taki musiałby się odbyć jeszcze latem ewentualnie wczesną jesienią na stadionie, gdyż w przeciwnym wypadku nie mielibyśmy na taką imprezę odpowiedniej hali.

**Asy przegrywają w Krakowie
Mistrzostwo klubów robotniczych zdobył Wandor**

W Krakowie odbyły się w niedzielę szosowe mistrzostwa kolarskie klubów robotniczych. Na starcie wyścigu, którego trasa wynosiła około 110 km, stanęli czołowi kolarze z Napierałą, mistrzem Polski na czele.

Wyścig zakończył się nie spodziewa-

jącą porażką Napierały, który przybył dopiero na 5-tym miejscu. Mistrzostwo klubów robotniczych na rok 1947 zdobył popularny kolarz krakowski Wandor (Legia) w czasie 3g. 21,54 s. przed Wandonem (Legia) 3:22,57 i Gabrychem (Garbarnia) 3:22,57,4.

**7 tytułów mistrzowskich
zdobyły łodzianki w Katowicach**

MISTRZYNIENIE POLSKI NA ROK 1947
60 m. Moderówna (Łódź) — 7,9 sek.
100 m. Moderówna (Łódź) — 12,8 sek.
200 m. Moderówna (Łódź) — 27 sek.
80 m. pl. Mitan (Kraków) — 12,9 sek.
800 m. Wasilewska — 2:34,1 sek.
Sztafeta 4x100 Grudziadzki Klub Sportowy w składzie: Gawrońska, Gburkówna, Staruszkiewiczówna, Felska — 53.
Sztafeta 4x200. GKS: Gawrońska, Gburkówna, Staruszkiewiczówna, Felska — 1:54,2.
Skok w dal. Nowakowa (Łódź) — 5,19.

Skok w dal 2 miejsca. Moderówna (Łódź) — 2,44.
Skok wzwyż. Wiśniewska (Gedania) — 1:42,5.
Kula. Wajsówna (Łódź) — 11,02.
Oszczep. Sinoradzka (Pomorze) — 35,60.
Dysk. Wajsówna (Łódź) — 39,76.

ORGANIZACJA ZAWIODŁA

Tegoroczne lekkoatletyczne mistrzostwa kobiece miały miejsce w Katowicach. Niestety, jakkolwiek mogłyby one należeć do imprez stuprocentowo uda-

nych, takimi nie były, gdyż zawiodła organizacja. Okazuje się, że i na Śląsku „Królowa Sportów” nie posiada dobrych organizatorów... Pocieszyć się jednak możemy wynikami i tym, że na 13 konkurencji łodzianki wygrały aż 7.

**MODERÓWNA POZERACZKA
TYTUŁÓW**

Najwięcej tytułów mistrzowskich przywozila z Katowic do Łodzi utalentowana nasza sprinterka Moderówna z AZS-u łódzkiego. Dwa z jej wyników zasługują na podkreślenie: Skok z miejsca w dal, w którym uzyskała wynik lepszy od wyniku zeszlorocznego Walasiewiczówny (2. 43 cm) oraz zwycięstwo łodzianki w biegu na 100 metrów, w czasie 12,8 nad Hejducką ze Śląska.

Jeśli chodzi jednak o najlepszy wynik zawodów to należy on w tym roku do byłej naszej olimpijki Jadwigi Wajsówny (DKS). Wajsówna w dysku osiągnęła 39,76 cm. odległość już dawno u nas nie notowaną. Za wyczyn ten Wajsówna otrzymała specjalną nagrodę Premiera Cyrankiewicza.

**LEPIEJ OD WYNIKÓW
ZESZŁOROCZNYCH**

W porównaniu z mistrzostwami zeszlorocznymi, panie poprawiły wyniki w biegu na 800 m. (czas zeszloroczny 2:37,9), w sztafetach 4x100 (zeszloroczny czas AKS-u 54,8) i 4x200 m. (czas zeszloroczny AKS-u 2:02,5), ponadto w skoku wzwyż (zeszloroczny wynik Wiśniewskiej 1,40), w skoku w dal z miejsca (zeszloroczny wynik Walasiewiczówny 2,43).

**W KLASYFIKACJI ZESPOŁOWEJ
ŁODZIANKI TRZECIE**

W klasyfikacji zespołowej triumfowała w tym roku Grudziadzki Klub Sportowy zdobywając 69 p. przed Pogonią (Katowice) 61 p. i AZS (Łódź) 60 p.

Z frontu walk o Klasę Państwową

Po niedzielnych „sensacjach”, z których dla nas łodzian największą była rekordowo wysoka porażka ZZK z AKS-em 1:10 (!), tabelka o wejście do Klasy Państwowej przedstawia się obecnie następująco:

GRUPA I:			
1) Wisła	9	17:1	535
2) Polonia W-wa	9	15:3	37:15
3) Polonia Bytom	8	11:5	29:15
4) Szombierki	9	11:7	22:20
5) KKS Poznań	9	9:9	46:17
6) Polonia Swid.	9	7:11	15:20
7) Skra	9	6:12	18:33
8) Ognisko	9	4:14	17:53
9) Motor	9	0:18	8:67
GRUPA II:			
1) AKS	10	16:4	33:10
2) Cracovia	10	15:5	44:14

3) Rymer	10	14:6	29:21
4) RKU	10	13:7	22:18
5) Pomorzanie	10	12:8	27:19
6) Radomiak	10	9:11	19:17
7) Gedania	10	8:12	19:28
8) ZZK Łódź	10	7:13	18:38
9) Orzeł	10	5:15	19:31
10) Grochów	10	1:19	14:48

GRUPA III:

1) Warta	9	16:2	12:9
2) ŁKS	9	15:3	35:11
3) Garbarnia	8	12:4	24:11
4) Tęcza	9	11:7	20:14
5) Lublinianka	8	10:6	25:22
6) WMKS	9	6:12	16:30
7) KKS Olsztyn	9	4:14	15:32
8) Czuwaj	9	4:14	9:24
9) PKS Szczecin	8	0:16	4:37

Kurs pływania i skoków na pływalni Zjednoczonych

Począwszy od dnia 7 lipca 1947 r. na pięknej pływalni KP Zjednoczonych, zostaje uruchomiony kurs nauki pływania i skoków dla początkujących i zaawansowanych.

Kurs ten organizują instruktorzy Przyborowski Adam i Hemiński Teodor. Zapisy na powyższy kurs przyjmuje codziennie na pływalni ob. Przyborowski od godz. 16-ej do 20-ej.